Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 20 kwietnia 1926. Nr. 46

Parcelować należy, ale przezornie i roztropnie.

Podług ustawy parcelacyjnej został ogłoszony wykaz majątków lub ich części przeznaczonych na parcelację. Na Pomorzu przeprowadzenie parcelacji przypada w udziale Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu. Według art. 60 ustawy parcelacyjnej parcele na Pomorzu mają dochodzić do 35 ha. Pierwszeństwo przy nabywaniu parceli ma służba dworska. Parcelacja u nas na Pomorzu jest pożądana. Spowoduje ona bowiem gęstsze zaludnienie i większe skrzepnięcie granic naprzeciw Niemcom, ale właśnie dla jej specjalnego znaczenia na Kresach Zachodnich winna ona być przeprowadzona ze szczególną starannością i mądrością. Tutaj poprzednio już od dziesiątek lat dokonywał parcelacji i kolonizacji rząd pruski. Będąc zasobny i bogaty w środki materjalne stwarzał wzorowe pod każdym względem osady; wioski te kolonizacyjne dodatnio i okazale odznaczają się od innych osiedli. Rząd pruski bowiem na każdej parceli stawiał masywne, praktyczne zabudowania. Wybudował dom — często pozujący na piękną willę, chlew i stodołę, dał inwentarz i narzędzia rolnicze osadnikowi, wprowadzając go w ten sposób do przygotowanego już z wszystkiem i szczegółami gniazda, stwarzając mu w ten sposób możliwość racjonalnej, spokojnej gospodarki, bo nawet zasiew otrzymał i był zwolniony na przeciąg pierwszych trzech lat od wszelkich spłat. I dopiero po tym czasie, gdy się już zagospodarował, był pociągnięty do oznaczonych odpłat. A mimo tak idealnych wprost wymarzonych warunków spora ilość osadników, nie obeznanych dostatecznie z umiejętną gospodarką rolną, nie umiała sobie dać rady i porzucała wyprzedawszy żniwo i inwentarz swe osady, wracając do ojczystych stron. O takim albo choćby nawet w przybliżaniu tylko podobnym sposobie kolonizacyjnym nasz Urząd Ziemski ani marzyć nie może. Wobec nietylko pustek, ale nawet niedoboru w skarbie państwowym o przyjściu z pomocą osadnikom z zapasem pieniężnym ani mowy być nie może. Upada przeto możliwość przeprowadzenia budowli zabudowań gospodarczych, zaopatrzenia osadników w inwentarz, maszyny, narzędzia rolnicze i zasiew ze strony rządowej. Nasz Urząd Ziemski może dać nabywcom albo tylko połać gołej ziemi albo z przydzieleniem zabudowań znajdujących się w rejonie parcelowanego majątku. Z tych ostatnich znaczna część wcale się nie nadaje do rozmiarów wydzielonej parceli i trzeba je chyba dopiero rozebrać, aby z nich postawić inne, odpowiednie do rozmiarów i potrzeb odnośnej osady.

Mile to brzmi w uszach ludzi niedoświadczonych, nieobeznanych z istotnym stanem rzeczy, niezdających sobie sprawy z trudności, które pokonać trzeba, jeżeli się im prawi w gazecie lub na wiecu: „dostaniesz bracie, rodaku, za 5 zł wpłaty mórg ziemi“. Niejednemu taka możność łatwego nabycia kawała ziemi wydaje się szczytem szczęścia. Ale cóż pocznie z tym nabytkiem człowiek nie mający żadnych zasobów pieniężnych ani na postawienie domu mieszkalnego, ani innych zabudowań gospodarczych, jako też na zakupienie pługa, brony, wozu i powrozu, konia i krowy i t. d. Rękoma ani nawet rydlem i motyką się ziemi nie uprawi, ani plonu w prześcieradle lub fartuchu do domu się nie zbierze. Wobec tego możność przeprowadzenia parcelacji jest dziś bardzo ograniczona i skurczona. Można ją tylko przeprowadzić w ten sposób, że się podzieli dany obszar na tyle części, na ile starczy istniejących już zabudowań danego majątku parcelowanego, resztę zaś parcel przydzieli się adjacentom mającym już gotowe własne zabudowania. Parcele zaś niezabudowane pozatem można dać chyba tylko takim nabywcom, którzy się wykażą odpowiedniem majątkiem, tj. takiemi zasobami pieniężnymi, że będą mogli za nie postawić zabudowania i zakupić inwentarz. Lecz takich trudno będzie znaleźć, kto bowiem posiada taki kapitał, by zań mógł postawić budynki, to nie pokusi się o nabycie parceli, bo za tyle pieniędzy wobec niskich cen za gospodarstwo rolne, kupi on sobie już gotowe osiedle wraz zabudowaniami, inwentarzem martwym i żywym. Gdyby jeszcze choć rząd nabywcom tanim kredytem mógł przyjść z pomocą, ale wobec braku pieniędzy w kraju i drogości kredytu o tem ani mowy być nie może.

Wobec tego przy przeprowadzeniu parcelacji wielka przezorność i ostrożność jest wskazana, abyśmy tu na Kresach Zachodnich nie potworzyli stosunków takich, jakie istnieją na wschodnich, gdzie osadnicy mieszkają w podziemnych norach lub w najprymitywniejszych szałasach, a ziemia zarosła zielskiem i chwastem, leży odłogiem bo brak i narzędzi rolniczych i zwierząt pociągowych.

Wtenczas dopiero nasi wrogowie mieszkający o miedzę od nas mieliby atutat agitacyjny w ręku przeciw nam. I za pomocą ilustracyj i kintopów nietylko u siebie w kraju, ale i po całym świecie z lubością przedstawialiby okazy i obrazy polskiej gospodarki. Dlatego, jeżeli przy każdem poczynaniu, to przedewszystkiem przy przeprowadzaniu parcelacji należy przestrzegać zasady przysłowia znanego już starożytnim Rzymianom: „Cokolwiek czynisz, czyń mądre — a bacz na koniec“.

Zamordowanie Huberta Lindego b. prezesa P. K. O.

W sobotę 17. 4. br. depesza z Warszawy doniosła, że były prezes P. K. O., przeciw któremu toczył się proces o nadużycia w urzędowaniu na stanowisku prezesa P. K. O., został zamordowany. Morderstwa dokonał sierżant szkoły podchorążych w Warszawie W. Chmielecki, który po dokonanem morderstwie oddał się w ręce policji.

Na pierwszem przesłuchaniu zeznał Chmielecki, że z toku rozprawy przeciw Lindemu nabrał przekonania, że Linde zasłużył na karę, a obawiając się, po piątkowych przemówieniach obrońców, że sąd go uwolni, zabił go niechcąc, by Linde uszedł karze.

Nastroje Warszawskie. — Sikorski-Piłsudski.

Pogłoski o porozumieniu Sikorskiego z Piłsudskim. — W tym kierunku działa gen. Sosnkowski. — Piłsudski nie chce. — Inna koncepcja: Dmowski, Piłsudski, Witos.

Warszawa, 16. 4. W kołach politycznych obiega pogłoska, jakoby nastąpiło porozumienie pomiędzy gen. Sikorskim, a grupką piłsudczyków w Sejmie i wśród generałów. Wyrazem tego porozumienia ma być koncepcja nowego rządu, któryby powstał w razie rozbicia koalicji obecnej, a na którego czele stanąłby jako premjer i minister spraw zagranicznych gen. Sikorski, ministrem spraw wojskowych byłby gen. Sosnkowski, zaś szefem Sztabu generalnego p. Piłsudski. Wczoraj po południu delegacja piłsudczyków udała się do Sulejówki, ażeby uzyskać aprobatę p. Piłsudskiego dla tego planu. Piłsudski odpowiedział jednak, że na żadne porozumienie z gen. Sikorskim nie pójdzie. Dzisiaj wybiera się do Sulejówka gen. Sosnkowski, aby próbować namówić p. Piłsudskiego do tego porozumienia.

Inna wersja: Dmowski, Piłsudski, Witos. Oto ci trzej ludzie, na wzór triumwiratów rzymskich, mają ująć w swoje garście dyktatorską władzę.

80 miljonów zł. nie wpłynęło do Banku Polskiego?

Specjalna Komisja Banku Polskiego natrafiła na ślad wielkich nadużyć na szkodę skarbu państwa, popełnione przez firmy eksportujące z Polski towary zagranicę. Przeprowadzając statystykę towarów eksportowanych z Polski za zezwoleniem Min. Przemysłu i Handlu oraz obliczając waluty, jakie z tego tytułu wpływają do skarbu, ujawniono, że na 130 000 000 zł., eksportowanych w ciągu miesiąca towarów, wraca do Polski walut zagranicznych zaledwie na 50 000 000 zł. miesięcznie. Dochodzenie ujawniło, że niektórzy eksporterzy świadomie wprowadzali w błąd Ministerstwo Skarbu, podając niższe kwoty osięgane z eksportu. Ustalono, że część walut zagranicznych, przypadających z eksportu wpływała do banków gdańskich do dyspozycji eksporterów. Machinacji tych dopuszczali się głównie eksporterzy drzewni, którzy reprezentują około 20 proc. wywozu z Polski. W związku z tem w najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie skarbowe, zaostrzające obowiązek przekazywania do dyspozycji skarbu walut zagranicznych, osięganych z eksportu. Firmom, dopuszczającym się machinacji walutowych, wytoczone będą sprawy karne, a wydawanie zezwoleń na wywóz towarów zagranicę ulegnie rewizji.

W sprawie pożyczki amerykańskiej dla miast polskich.

Jak już donosiliśmy, firma Ulen et Comp. zgadza się zasadniczo na udzielenie kredytu do sumy 10 000 000 dolarów na inwestycje w miastach polskich. Ponieważ firma Ulen chce dać tę kwotę na warunkach zeszłorocznych, które są uważane powszechnie za zbyt ciężkie dla dłużnika, więc Związek Miast Polskich zastanawia się, czy ewent. pożyczka nie byłaby nadmiernym ciężarem dla poszczególnych miast. W sprawie tej odbywają się konferencje, gdyż najpóźniej do dnia 30 bm. miasta mają odpowiedzieć firmie Ulen, czy skorzystają z proponowanej pożyczki.

Jest nadzieja, że uda się złagodzić warunki wymienionej pożyczki, gdyż dotychczasowe są wprost nie do przyjęcia. Zaznaczamy, że zeszłoroczna pożyczka Ulena udzielona miastom po kursie emisyjnym 86 za 100 przy oprocentowaniu 8 proc. w stosunku rocznym, minus 15 proc. na pokrycie t. zw. kosztów przedsiębiorcy. Do kosztów tych firma Ulen zaliczała wydatki na uruchomienie pożyczki i studja nad robotami inwestycyjnemi w odnośnych miastach.

W ten sposób cała pożyczka po odliczeniu wszystkich ciężarów dostałaby się zaledwie w 71 proc. wartości nominalnej w ręce miast polskich. Nic dziwnego, że poszczególne miasta zastanawiają się, czy będą w stanie skorzystać z zaproponowanej pożyczki.

We wspólnym interesie leży jaknajwiększe złagodzenie ciężaru wymienionej pożyczki inwestycyjnej.

Poseł Bryła Ch. D. o emigracji do Tunisu.

Pos. Bryła biorący udział z ramienia Ch. D. w delegacji posłów zaproszonej przez Société d'emigrantion do Tunisu na konferencję w sprawach emigracji polskiej do Tunisu nadsyła Biuru Prasowemu Ch. D. następujące wiadomości. Posłowie polscy odbyli w Tunisie w piątek 2. IV. i sobotę 3. IV. szereg konferencji z właścicielami ziemskimi, dyrektorami kopalń i miejscowymi przemysłowcami. Okazało się, że emigranci z Polski będą widziani w Tunisie b. chętnie, najłatwiej zatrudnienie znajdą rolnicy, którzyby mogli przywieść z sobą jakieś kilkaset złotych. Dla nich najkorzystniejsza pracą jest t. zw. mettayage t. j. dzierżawa. Kultura rolna zbliżona do naszej, tylko żniwa odbywają się w końcu maja lub w początkach czerwca, nadto jest dość dużo winnic. Również znaleźć mogą zajęcie górnicy w kopalniach (gorsze warunki), a wreszcie robotnicy budowlani. Także potrzeba jest 30—40 lekarzy, mniej więcej takaż ilość geometrów i do 20 farmacentów. Posłowie zwiedzili również szereg firm i zaznajomili się z warunkami pracy, o czem bliższe szczegóły podane będą po powrocie posłów, którzy z Tunisu udali się do Marokka na dalsze konferencje.

List Pasterski polskich Biskupów.

„Swiat podzielony jest dziś na 2 obozy.“

Główny ustęp listu pasterskiego episkopatu polskiego brzmi:

„Dziś widocznie to jest, jak nigdy, że świat podzielony pomiędzy dwa obozy: Królestwo Boże i Królestwo szatana.

Tam w Królestwie Bożem przechowuje się chrześcijańska kultura dzisiejszego świata, a w niej wszystkie pierwiastki ładu i ustroju, jak własność, jak rodzina, jak sprawiedliwość i miłość społeczna, jak autorytet.

Obóz drugi zwalcza już nietylko chrystjanizm, ale uderza w same podstawy zdrowego ustroju narodowego i państwowego, niszczy rodzinę, własność, wszelki autorytet, a ustrój społeczny opiera o walkę klas o przemoc i o nienawiść. Rozgrywa się obecnie walka o losy chrześcijańskiej cywilizacji i kultury. W takiem położeniu, dla wszelkiej połowiczności już więcej miejsca niema. Dziś rozbrzmiewa hasło: albo zachować się z Chrystusem i żyć, albo iść przeciw niemu i zginąć. Światu nie pozostaje żaden wybór, jak tylko właśnie ten jeden: albo Bóg, rodzina, zdrowe, publiczne wychowanie, kultura i chrześcijańska cywilizacja, albo choas, demagogja, komunizm i nihilizm.

A jeśli takie dwa obozy ścierają się w świecie ze sobą, to przedewszystkiem w Polsce przyszłość jej zależy cała od zwycięstwa haseł, maksym Chrystusowych nad wszystkiem, co jest ich osłabieniem lub zaprzeczeniem“.

Berło dla M. B. Częstochowskiej będzie wręczone uroczyście w dniu 3 Maja.

W dniu 3 Maja o godz. 8 rano ze stacji kolejowej w Częstochowie pielgrzymka procesjonalnie przeniesie na Jasną Górę berło i jabłko, wotum dziękczynne za zwycięstwa nad Wisłą, a błagalne o ład i spokój w kraju, o opiekę i rządy Matki Najświętszej Królowej Korony Polskiej.

Berło umieszczone na podstawie, nieść będą na zmianę 4 kobiety: ziemianka, włościanka, mieszczanka i robotnica. Wieniec z zieleni, niesiony przez panny w bieli, lub w strojach narodowych, otoczy grupę z berłem. Pożądana jak największa ilość sztandarów korporacyjnych, stowarzyszeniowych, zrzeszonych oraz z herbami Ziem Polskich.

Osoby, przyjeżdżające 2 maja, czyli w wigilję uroczystości, komitet w Częstochowie skieruje do zamówionych lokali oraz będą miały wręczone bilety wejścia dla delegatek do kaplicy, gdzie tylko szczupła ilość osób (1000) może się zmieścić.

Nabożeństwo jednocześnie odprawione będzie na Wałach przed ołtarzem zewnętrznym, skąd po poświęceniu będzie pokazane berło i odczytane błogosławieństwo Ojca Świętego.

Przyjazd premjera Skrzyńskiego do Wiednia.

Wiedeń, 15. 4. Polski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński przybył dziś rano o godz. 9,30 na dworzec Franciszka Józefa, celem rewizytowania rządu austrjackiego w Wiedniu.

Na powitanie polskiego premjera, którego dzisiejsza prasa poranna wiedeńska przyjmowała serdecznemi artykułami wstępnemi zjawili się na dworcu: kanclerz związkowy dr. Ramek, przedstawiciel prezydenta republiki ekskanclerz Szober, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Peter, szefowie sekcji Ubelhoehr i dr. Schueller, poseł polski Wierusz-Kowalski, szef wydziału polskiego min. spr. zagr. Makowski, radca legacyjny Romer, sekretarz legacyjny Łazarski, szef sekcji Smollka, konsul dr. Ritner i poseł austrjacki w Warszawie Post.

Po wzajemnem powitaniu i przedstawieniach udał się premjer Skrzyński do hotelu „Imperial“, gdzie zamieszkał jako gość rządu austrjackiego.

Program wizyty polskiego premjera jest bardzo ograniczony z powodu krótkiego pobytu tegoż w Wiedniu. W południe konferował premjer Skrzyński z kanclerzem Ramekiem, a o godz. 6 tej będzie przyjęty przez prezydenta Hainischa. Dziś wieczór odbędzie się obiad, a następnie wielki raut dyplomatyczny u kanclerza związkowego Rameka.

Jutro premjer Skrzyński przyjmie przedstawicieli prasy w poselstwie polskiem, a wieczorem będzie na przedstawieniu galowem w operze „Dziewczę ze złotego Zachodu“ Pucciniego, z występem Jericy.

Wiedeń, 16. 4. Dziś w południe podpisali premjer Skrzyński w imieniu rządu polskiego i kanclerz dr. Ramek w imieniu rządu austrjackiego traktat koncyljacyjny i arbitrażowy pomiędzy Austrją i Polską. Po podpisaniu odbyła się pomiędzy mężami stanu konferencja w sprawach politycznych i handlowych. Po śniadaniu premjer Skrzyński udał się w towarzystwie posła Wierusz-Kowalskiego do lokalu austrjacko-polskiej izby handlowej, gdzie zebrali się przemysłowcy austrjaccy i polscy. Premjer informował się szczegółowo o stosunkach gospodarczych i komunikacyjnych między obu państwami.

Wiedeń, 16. 4. Po południu przyjął premjer Skrzyński w hotelu „Imperial“ przedstawicieli prasy wiedeńskiej i zagranicznej. Odjazd p. premjera Skrzyńskiego do Warszawy nastąpił o godz. 22,50.

Krwawe demonstracje komunistòw we Francji.

Paryż, 14. 4. Urzędnicy należący do organizacji komunistycznych, urządzili dziś pomimo zakazu rządu na placu Opery wielką demonstrację.

Policja zarządziła ostre środki ostrożności, mimo to w wielu wypadkach przyszło do ostrych starć między demonstrantami a policją. Na placu Opery doszło do zaciętych walk, przyczem wiele osób zostało rannych. Do starć z policją doszło również na południowym i wschodnim dworcu. Przeszło 300 osób zostało aresztowanych.

Aresztowanie szpiegów we Francji.

Paryż, 14. 4 Aresztowano tu dwóch osobników, obywateli francuskich, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz sąsiedniego państwa śródziemnomorskiego. Osobnicy ci obracali się wśród oficerów marynarki francuskiej, aby wybadać wiadomości taktyczne, a zwłaszcza konstrukcję łodzi podwodnych, znajdujących się na morzu Śródziemnem. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Upadek Pekinu.

Londyn, 14. 4. Z Pekinu donoszą, że przywódcy armji narodowej, stosownie do wezwania marszałka Wu-Pej-Pu oddali miasto bez warunków.

Czang-Tso-Lin zaniechał swego ataku na Pekin. Komendę w mieście Pekinie objął podwładny marszałka Wu-Pej-Fu, gen. Czasen.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 19 kwietnia 1926 r.

Kalendarzyk. 19 kwietnia, Poniedziałek, Leon, pp. w.
20 kwietnia, Wtorek, Subpicjusz, m; Wikt.
Wschód słońca g. 4 — 55 m. Zach. słońca g. 19 — 4 m.
Wschód księżyca g. 10 — 41 m. Zach. księżyca g. 2 —19 m.

Z miasta i powiatu.

Obwieszczenie.

Przewodniczący komisji szacunkowej podatku przemysłowego przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Nowemmieście podaje na zasadzie art. 79 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. lipca 1925 r. Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 550 do publicznej wiadomości, że dnia 15. kwietnia 1926 r. rozesłano nakazy płatnicze podatku obrotowego i wojewódzkiego podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków.

Przeciw ustalonym sumom obrotu względnie zarobków, jak również wymierzonym kwotom podatku mogą płatnicy na podstawie postanowienia art. 85 wyżej powołanej ustawy wnosić odwołania do Komisji szacunkowej podatku przemysłowego przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w terminie najpóźniej do 15. maja 1926 r. W tym samym terminie należy wpłacić do Kasy Skarbowej wymierzony podatek obrotowy i wojewódzki podatek od wyszynku, gdyż wniesienie odwołania nie uchyla w myśl art. 85 ustęp 4. powołanej ustawy obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie.

Podatek nie zapłacony w terminie do 15 maja 1925 r. będzie przymusowo ściągnięty wraz z karami za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie i kosztami egzekucyjnemi.

W końcu zaznacza się, że wszystkie przedsiębiorstwa, które nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych, z wyjątkiem osób prawnych, winne wpłacać zaliczkę na podatek najpóźniej do 15. dni po upływie każdego kwartału kalendarzowego w wysokości $^2/_5$ kwoty podatku, wymierzonego za II. połr. 1925 r.

Pierwsza kwartalna zaliczka jest płatna do 15. maja 1926 r., zaś następne kwartalne raty płatne są 15. lipca, 15. października 1926 r. i 15. stycznia 1927 r. bez osobnych zawiadomień.

W razie niedotrzymania tych terminów płatności, Urząd Skarbowy niezwłocznie zarządzi przymusowe ściągnięcie tych kwot wraz z przypadającemi karami za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie i kosztami egzekucyjnemi.

Nowemiasto, dnia 15. kwietnia 1926 r.

Przewodniczący komisji szacunkowej
podatku obrotowego.

Baczność Rodacy.

Nowemiasto. Nalepki na 3. maj do dekoracji okien nadeszły. Bardzo piękne i gustowne wykonanie. Nabyć je można po cenie 15 gr. za sztukę w naszych księgarniach — prócz tego roznosić się będzie po domach. Zysk czysty przeznaczony na cel oświaty ludowej. Niezawodnie nikt nie pożałuje kilka groszy na nabycie nalepek i przystrojenie niemi okien swego domu — aby okazać, że jest dobrym patrjotą i na cel wzniosły narodowy nie poskąpi drobnej ofiary.

Komitet T. C. L.

Broszurki na obchód 3. Maja.

Pp. Prezesom wszystkich towarzystw donosimy, że mamy w Sekretarjacie T. C. L. broszurki odpowiednie do urządzania obchodów w dniu 3. Maja w cenie 1,20 zł. w których znajdują się gotowe materjały do odczytów, deklamacje, śpiewy itd. Zamówione broszurki wysyłamy odwrotnie za zaliczką pocztową. Adresować: Sekretarjat T. C. L. Grudziądz, Lipowa 28.

J. Kraszewski. 44

CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— Cicho, cierpliwości — rzekł doktór — napij się wody, zacny panie Zbigniewie, zapał ten z wdzięczności pochodzący przynosi panu zaszczyt; ale przypuść, żebyś mnie tu nie zastał, żeby ta pani nie wiedziała kto jesteś, coby o tobie pomyślała?

— O mnie! — zawołał Zbigniew — alboż tu idzie o mnie? Niech ja zginę, byle ona ocaloną była! Ale o cóż ją oskarżyć mogli!

Gospodyni domu, słuchając tego wybuchu, patrzała na chłopaka wybladłego, zbiedzonego, obudzającego litość swą postacią znędzniałą i ubogiem ubraniem, a tyle mającego w duszy ognia i uczciwego zapału. Nie można się było omylić, że przez niego mówiło więcej niż wdzięczność, że w głosie, w wejrzeniu była miłość zapamiętała, ognista, młodzieńcza... Dla takiego uczucia, którażby z niewiast nie okazała najżywszej sympatji? Pani Laura spojrzała nań czule, sama podała mu wody, od której odskoczył zdziwiony, i odezwał się:

— Ale uspokójże się waćpan... zrobimy co jest w ludzkich siłach, aby tę niecną intrygę wyjaśnić... i nieszczęśliwą ofiarę uwolnić.

Zbigniew począł ręce całować pani Laury, potem ramiona i kolana doktora.

— A! państwo jej jak ja nie znacie, nie widzieliście jej inaczej, jak w salonie artystką genialną, świetnem zjawiskiem... ja ją widziałem u łoża chorych, siostrą miłosierdzia, opiekunką wieśniaków, matką sierót, sługą tych, co ich nie mają... ja ją widziałem anielską... świętą.

Laura się uśmiechnięła.

— I zobaczysz ją pan triumfującą nad tą potwarzą. Na pomstę takich czynów jest Bóg, on nie dopuści zwycięstwa złym... Idź pan spokojny...

— Spokojny? — podchwycił Zbigniew — mogęż ja mieć chwilę spokoju wiedząc, że ona jest w więzieniu!

Zakrył sobie twarz rękami...

Doktor w tej chwili wstał i ujął go za ramię. — Chodź pan ze mną — rzekł — nie przeszkadzajmy pani, która potrzebne środki przedsięweźmie...

I prawie gwałtem wyprowadził go z salonu. Ledwie się drzwi za nimi zamknęły, pani Laura poczynała się ubierać, blada i gniewna, gdy lokaj oznajmił wizytę. Chciała jej nie przyjąć, ale ją uderzyło nazwisko lorda... owego młodzieńca, który od pierwszego wieczora nie przestał największej sympatji okazywać dla Lenory. Pomyślała, iż jego wpływ i dobrą wolę zużytkować może.

— Prosić — rzekła.

Lord wszedł jak zawsze sztywny, chłodny, nie okazując najmniejszego wzruszenia... przywitał się, usiadł na wskazanem krześle, spojrzał na zegarek.

— Pani się wybiera?

— Nie, nie, nie myślałem wyjść z domu.

— Ja właściwie — rzekł powoli lord — nie przyszedłem z wizytą, ale prawie z interesem. Czy nie mogłaby pani, u której miałem przyjemność po raz pierwszy widzieć pannę Lenorę Zara, wytłumaczyć mi, co się przed kilku godzinami u niej stało. Plotą mi takie banialuki...

Laura przysunęła się do lorda. Jakkolwiek nawykłą była trzpiotać się, spieszyć, paplać, uczuła wpływ tego temperamentu zimnego na pozór, powolnego, rozważnego i... zmusiła się do poskromienia swej żywości... Zaczęła mówić zwolna.

— Jest to historja, o której dopierom się przed chwilą dowiedziała... całą mnie drżącą od gniewu i oburzenia hrabia znalazłeś. — Słyszałeś pewnie, iż nieboszczka wojewodzina kochała tak swą wychowankę, iż z nią siostrzeńca ożenić chciała... Wychowała ją, jak hrabia widziałeś... Ale po śmierci wojewodziny, pani hrabina (przepraszam, że ją tak nazywam) i jej syn postanowili pomścić się na sierocie okazywanego dla niej przywiązania... Wypchnięto ją z domu... zaprzeczono zapisu... odarto z własności, naostatek gdy to nie pomogło, aby ją oddalić i zmusić do skrycia się gdzieś... oskarżono o... kradzież familijnych klejnotów... które w sposób niewiadomy znikły.

— O kradzież! — zawołał drgnąwszy lord, którego brwi się namarszczyły. — Ją, o kradzież! to infamia! to zbrodnia... To — przepraszam panią — to chyba fałszywe doniesienie...

— Tak jest, niestety — dodała Laura — proszę mieć na względzie, iż ona jest prawdopodobnie córką cygana... i że ten zarzut staje się niejako pochodzeniem uprawdopodobniony...

— Ale dość jest mówić z nią półkwadransa... dość na nią spojrzeć, aby taką potwarzą być oburzonym...

Lord się zamyślił głęboko.

— Rachuba niecna... okrutna ale głęboka — dodała Laura — nie dowiodą rzeczy niemożliwej, ale plama zostanie... Sierocie, córce cygańskiej, więzienie wypiętnuje na czole stygmat niezmazany... O to im idzie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielki pożar.

Mroczenko. Dnia 17 w sobotę o godzinie 12-ej w południe wybuchł pożar w stolarni p. Zielińskiego z niewiadomych aż dotąd przyczyn. Spaliła się doszczętnie stolarnia kryta słomianym dachem, następnie szopa — maszyny i sprzęty rolnicze oraz zboże. Pan Zieliński był zabezpieczony. Ze zagrody p. Zielińskiego przeniósł się pożar na zabudowanie p. Senwickiego, któremu spłonęła stodoła, w której znajdowały się znaczne zapasy kartofli oraz szopa. — P. Senwicki był zabezpieczony tak, że we większej części straty pokryje ubezpieczenie. W dalszym swym pochodzie niszczycielskim przeniósł się pożar i na zabudowania p. Szałkowskiej, wdowy, którego pastwą padła stodoła, szopa i dom mieszkalny. P. Szałkowska ponosi bardzo dotkliwe straty, z powodu zbyt niskiego ubezpieczenia wynoszącego tylko 4000 zł. Zaznaczyć jeszcze wypada, że uczeń p. Zielińskiego przy ratowaniu dotkliwie się poparzył.

Kawały jakich mało na świecie.

Otręba. Położona hen na krańcu leśnym mała i ogółowi mało znana zubożała wioseczka Otręba — przeżywa od przeszło 1-go roku walkę z własnem sumieniem...

Kłopoty jakie się jej narzucają są poniekąd śmieszne, a poniekąd smutne i groźne; śmieszne dlatego, że większość mieszkańców sprzeciwia się zawarciu małżeństwa między ubogim gminy P. a p. R., ostatnio przeszły na wiarę katolicką (obojga pełnoletnich) a smutne i groźne, że nieświadomość czy też świadomość tych p. p. śmie zabierać prawa wolności człowiekowi kalece, któremu z wyjątkiem wzroku i dobrej gospodyni, nic więcej nie braknie. Sprzeciwy, udają się niechętnym tembardziej, że ubogi gminy P. jako zupełny ślepiec, nie może nigdzie iść i praw swych dochodzić, zaś narzeczonej wzbrania się zupełnego przystępu do niego. Oj! niech Bóg broni mieć takich opiekunów i żywicieli, którzy prawa i wolność rabują!

Bezinteresowny.

Z Pomorza.

Włamanie się na pocztę.

Reda, pow. wejherowski. Do urzędu pocztowego w Redzie włamali się nieznani złodzieje. Przepiłowano sztabę żelazną w oknie do piwnicy od podwórza i stąd wydostano się przez piwnicę do urzędu. Wyniesiono kasetę z zawartością 3 900 zł do gmachu obok położonej szopy, gdzie złodzieje widocznie spłoszeni, pozostawili ją nienaruszoną. Zabrano z urzędu jedną paczkę, zawartość której nie jest znana.

Nieszczęśliwy wypadek.

Bydgoszcz. Na dworcu kolejowym Białobłoty zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy bardzo wypadek. Ślusarz kolejowy Michał Jankowski, wracając o godz. 10 wieczór z pracy do domu, przechodził przez tory kolejowe. Chcąc wyminąć jeden z manewrujących parowozów, usiłował przeskoczyć przez tor, uczynił to jednak tak nieszczęśliwie, że zaczepił nogą o szyny i nie mógł jej wydobyć. Zbliżający się w tej chwili parowóz odciął Jankowskiemu obie nogi. Doraźnej pomocy udzielił nieszczęśliwemu powołany na miejsce tragicznego wypadku lekarz. Osłabioną silnym upływem krwi ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

Z dalszych stron Polski.

W Warszawie obchód 3-go Maja będzie bardzo skromny.

Warszawa, 13. 4. Obchód święta 3-go maja będzie w roku bieżącym bardzo skromny. W myśl okólnika M. S. W. rozesłanego do wojewodów na zasadzie uchwały Rady ministrów ograniczy się on do: 1. uroczystych nabożeństw z udziałem przedstawicielstwa władz, 2. rewji oddziałów wojskowych i policyjnych, 3. okolicznościowych odczytów i pogadanek o 3 maja (o charakterze oświatowym).

Szumowiny społeczne wywołują ustawicznie rozruchy w Warszawie.

Warszawa. W ubiegły piątek koło godz. 12-tej na stojącego na posterunku policjanta na placu Kercelego napadł tłum składający się z około 100 osób. Policjant w obronie własnej dał cztery strzały ostrzegawcze z rewolweru w górę. Tłum rzucił się wtedy na policjanta, bijąc go kamieniami. Nadbiegły konny oddział policji, szarżując na tłum rozproszył go z łatwością. Przy likwidacji zajścia aresztowano 20 osób i przekazano je urzędowi policji politycznej.

Około godz. 11-tej tłum wyrostków prawdopodobnie złodziei, rzucił się na skład wódek przy ul. Okopowej róg ul. Wolność. Opryszki rozbili szyby i skradli kilka butelek z wódką poczem zbiegli.

Zarządzenia władz bezpieczeństwa przyczyniły się do osadzenia w areszcie trzynastu osób podejrzanych o wichrzycielską agitację wśród bezrobotnych. Podczas obławy policyjnej w Saskim Ogrodzie zatrzymano dwieście kilkadziesiąt osób, nie mogących wylegitymować się, które odesłano do urzędu policji politycznej. Po sporządzeniu listy przez policję polityczną wydział rozpoznawczy urzędu śledczego stwierdził, że wśród zapisanych na tej liście znajduje się 20 osób sądownie karanych za kradzież, 9 poszukiwanych przez urząd śledczy, 6 rejestrowanych w urzędzie śledczym jako podejrzanych o udział w rozruchach.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina odebrał sobie życie.

Białystok. 23-letni urzędnik prokuratury przy sądzie okręgowym w Białymstoku, Eugenjusz Majewski, po spożyciu kolacji w restauracji „Bar", prosił muzykantów o odegranie marsza żałobnego Chopina. — Podczas wykonania marsza Majewski rzewnie płakał. Kiedy po pewnym czasie do niego doszedł kelner i zażądał zapłacenia rachunku, Majewski wyjął pugilares, w którym jednak nie było pieniędzy. Podczas gdy kelner na chwilę odszedł do innego gościa, Majewski szybko wydobył rewolwer i wystrzelił sobie w skroń.

Wezwany lekarz stwierdził zgon leżącego w kałuży krwi Majewskiego. Przyczyna samobójstwa na razie nie została ściśle ustalona. Majewski od dłuższego czasu uskarżał się przed znajomymi na swoją sytuację materjalną. Listu żadnego desperat nie pozostawił. Brat Majewskiego zgłosił się do właściciela restauracji „Bar" i zapłacił nieuregulowany rachunek samobójcy.

Dwie zeszpecone głowy ludzkie znaleziono w Piotrkowie.

Piotrków. W posesji przy ulicy Polnej 23, której właścicielem jest p. Kowalski, znaleziono przed paru dniami w dole kloacznym drewnianą skrzynkę z dwoma odrąbanemi głowami ludzkiemi.

Badany przez policję właściciel posesji, p. Kowalski, zeznał, że kiedy wynajęci robotnicy przystąpili do oczyszczenia dołu, jeden z nich wyciągnął skrzynkę zabitą silnie gwoździami. Zaciekawieni robotnicy z trudem zdołali oderwać wieko, a gdy tego dokonali, na widok dwóch głów ludzkich, z czarnemi otworami oczodołów — odskoczyli z przerażeniem.

Stwierdzono, że głowy zostały odcięte przed kilku miesiącami i należą do kobiety i mężczyzny, w wieku mniej więcej lat 50.

Skrzynię odwieziono na cmentarz w Piotrkowie. Dalsze śledztwo w toku.

Handel żywym towarem.

Piotrków. Do 19-letniej panny G. z Piotrkowa, jadącej pociągiem do Warszawy, przysiadł się w wagonie elegancki młodzieniec i po zawarciu znajomości poprosił ją o doręczenie ważnego listu pod wskazanym adresem w Warszawie, gdyż sam musi wysiąść w pilnej sprawie na stacji w Pruszkowie. Po odejściu gentlemana jeden z pasażerów w tymże samym wagonie, podejrzywając przygodnego amatora znajomości, który się zdążył ulotnić w Pruszkowie, przeczytał list ów w obecności policji na stacji w Warszawie. Tekst brzmiał: „Towar w dobrym gatunku wysyłam — przytrzymać".

Policja warszawska wysłała pannę G. z listem pod wskazany adres, gdzie oddawczyni została przyjęta w pięknym salonie. W pięć minut wkroczyli do wnętrza ajenci i „nakryli" luksusowy lupanar, stanowiący własność szajki handlarzy żywym towarem.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

W sprawie stosunków Kurzętnickich.

Czytając w „Drwęcy" nr. 43 umieszczony artykuł pod tytułem „Przedpotopowy bruk", nie możemy się pogodzić z wywodami szanownego autora, co do tego, jakoby zarząd gminny Kurzętnik był winien takiemu stanowi rzeczy. Dziękujemy szanownemu autorowi za poruszenie tej tak ważnej sprawy na łamach naszej gazety. Zaznaczamy, iż tą sprawą doprowadzenia bruku do lepszego stanu zajmował się tutejszy Zarząd już przed dwoma laty. Szanowny autor zarzuca zarządowi, iż temu jest winien i nie dziwimy się, gdyż niezna on stosunków tutejszej gospodarki gminnej. Miejscowy zarząd jak i rada gminna powzięły już niejednokrotną uchwałę, aby choć tylko w części te zaniedbania naprawić, lecz osoba, która jest wybrana i opłacana do wprowadzenia w czyn tych uchwał, odnośne uchwały zlekceważyła i wogóle nie wykonała i z powodu tego, iż odnośne uchwały nie zostały wykonane, przeszło niejednokrotnie do burzliwych posiedzeń. Zarząd i rada gminna były tego zdania, żeby ludziom bezrobotnym dać zatrudnienie, gdyż do tego był fundusz i nasza gmina w niejednem mogłaby dzisiaj mieć już inny wygląd. Z powodu niewypełnienia powziętych uchwał zrobił zarząd i rada gminna zażalenie, ale, gdy stanęła delegacja, przedłożono jej pismo miejscowej wyższej władzy, która się orzekła, iż odnośna jednostka wzorowo gospodaruje, dzielnie o gminę się stara. Naturalnie zapomniano o tem, iż niektóre gminne przedmioty do dziś dnia nie była od poprzednika przejęte. Gdyby odnośna jednostka tak wzorowo gospodarzyła, nie mogłby szanowny autor naszej gminy ujemnie skrytykować naszą wieś, a gdy jedna osoba temu jest winna, niepodobna, jak mówi przysłowie, aby za grzechy ojca powieszono całą rodzinę. A gdy się sprzykrzyły te rządy owej jednostki, tak zarządowi, jak i radzie gminnej, powiedziano sobie: Każda rzecz ma swój początek, musi mieć i koniec, i gdy obrano teraz inną osobę, winien Wydział Powiatowy jak najprędzej tę sprawę z zatwierdzeniem załatwić, by nastała pod tym względem zmiana. Przy tej okazji pozwalam sobie nadmienić, jak odnośna jednostka wprowadziła w urząd nowowybranych radnych, z pośród których jeden nie włada językiem polskim i z tego powodu był zaprzysiężony w języku niemieckim w obecności wójta oraz kierownika tutejszej szkoły wprowadzono tego radnego w urząd w języku teutońskim. Zapytujemy, co p. Starosta na to? Czy owej jednostce nie jest wiadomem, że językiem urzędowym w naszej Rzeczypospolitej jest język polski, a nie szwabski? A zresztą, kogo ten pan radny ma w naszym czysto polskim Kurzętniku zastępować?

Ostatnie wiadomości polityczne.

Min. Zdziechowski żąda redukcji 18 tysięcy kolejarzy.

Warszawa, 16. 4. Odbywają się dzisiaj narady pomiędzy ministrem skarbu p. Zdziechowskim a ministrem kolei Chądzyńskim w sprawie redukcji kolejarzy. Pan Zdziechowski domaga się zgodnie z uchwałą komisji budżetowej zredukowania około 18.000 kolejarzy, minister kolei zaś godzi się na zredukowanie 10.000, ostatecznie 12.000 kolejarzy, przeważnie warsztatowców i służby drogowej. Minister kolei miał oświadczyć, że zgodziłby się na zredukowania 18.000 pracowników kolejowych, gdyby Sejm uchwalił nowelę do ustawy emerytalnej, rozciągającą emeryturę i na pracowników warsztatowych.

Echa katastrofy kolejowej pod Słotwiną.

Kraków. W związku z katastrofą pod Słotwiną organy policyjne zarządziły wielką obławę w okolicy Słotwiny. Obława wytropiła jakiegoś osobnika, który na widok policji począł uciekać. Ponieważ osobnik ów na wezwanie nie zatrzymał się, policjant dał za nim cztery strzały karabinowe, raniąc go ciężko w kark.

Rannym jest niejaki Wołk, który ma na sumieniu udział w rabunkach kolejowych i prawdopodobnie uczestniczył również w rabowaniu podróżnych w czasie ostatniej katastrofy kolejowej.

Dochodzenia władz w związku z katastrofą idą w kierunku ustalenia, czy zamach miał podkład polityczny czy też dokonany został w celach rabunkowych. Dotychczasowy przebieg śledztwa przemawia za drugim domysłem.

Sowiety protestują przeciw wystąpieniom p. Boncoura w Polsce.

Berlin, 14. 4. Wedle doniesień tutejszych dzienników z Moskwy, rząd sowietów, polecił swemu paryskiemu zastępcy, by ten zgłosił u rządu francuskiego protest przeciw występom Boncoura w Polsce, w szczególności przeciw jego przemówieniu w Warszawie.

Polsko-sowieckie stosunki handlowe.

Polsko-sowieckie tow. handlowe „Sowpoltorg" otrzymało od rządu Z. S. S. R. pierwsze większe zamówienie na kilka set tysięcy rubli złotych. Licencja ta dotyczy chemikalji, wyrobów metalowych, parafiny, papieru itp. Z chwilą otrzymania powyższego zamówienia działalność „Sowpoltorgu" przeszła z okresu przygotowawczego na drogę pracy realnej, transakcyj handlowych.

Sowiety zagwarantują Litwie granicę wileńską!

Ryga, 15. 4. Litwa znajduje się obecnie z Rosją w stadjum bardzo ożywionych rokowań na temat niezwykle doniosłego układu sojuszniczego, którego konsekwencje w przyszłości nie dadzą się nawet przewidzieć.

Rosja zagwarantuje w nim Litwie granicę wileńską wobec Polski i granicę kłajpedzką wobec Niemiec. Pozatem specjalny ów traktat zagrażać będzie równowadze gospodarczej wobec sąsiadujących z Litwą państw.

Unja Węgier z Rumunją?

Wiedeń, 14. 4. Wielką sensacją w tut. świecie politycznem wywołują pogłoski o poufnych rokowaniach węgiersko-rumuńskich, jakie miały się toczyć w ostatnich dniach. Zapewniają, iż celem ich stała się sprawa personalnej unji dynastycznej, któraby oba państwa złączyła pod berłem dynastji rumuńskiej. Według tej koncepcji dotychczasowe jabłko niezgody: Siedmiogród, stałby się łącznikiem pomiędzy Węgrami a Rumunją przez wyodrębnienie go w samodzielne księstwo. Według informacji ze sfer arystokracji wiedeńskiej, będącej w stosunkach z arystokracją węgierską, na księcia Siedmiogrodu upatrzony jest jeden z krewnych Bethlena, posiadający wielkie dobra w Siedmiogrodzie. — Podobne zamierzenia w tym kierunku mają zapewnione poparcie Włoch, interesujących się żywo tą sprawą.

Udaremniony zamach na królową rumuńską.

Budapeszt, 15. 4. Z Kronsztadu donoszą, że policja w Konstancy znalazła wczoraj w pobliżu toru kolejowego, dwie dobrze ukryte skrzynki z dynamitem. Policja przypuszcza, że planowany był zamach na pociąg, którym królowa rumuńska Marja, księżniczka Helena i następca tronu Michał, wyjechali wczoraj do Włoch. Policja jest podobno na śladzie przestępców.

Włochy przeciw „Danziger Volksstimme".

Gdańsk, 16. 4. Jak donosi „Danziger Volksstimme" tutejszy generalny konsul włoski poczynił w senacie wolnego miasta kroki z powodu napaści gdańskiego organu socjal-demokratycznego „Danziger Volksstimme" na faszyzm, a zwłaszcza na Mussoliniego, i zwrócił uwagę senatu na poważne następstwa, jakie napaść ta może pociągnąć za sobą dla wolnego miasta. Według doniesienia „Danziger Volksstimme" konsul włoski miał oświadczyć, że postępowanie tego dziennika silnie naruszyło stosunki Włoch z wolnem miastem i że może ono zmusić rząd włoski do podjęcia akcji dyplomatycznej przeciwko wolnemu miastu.

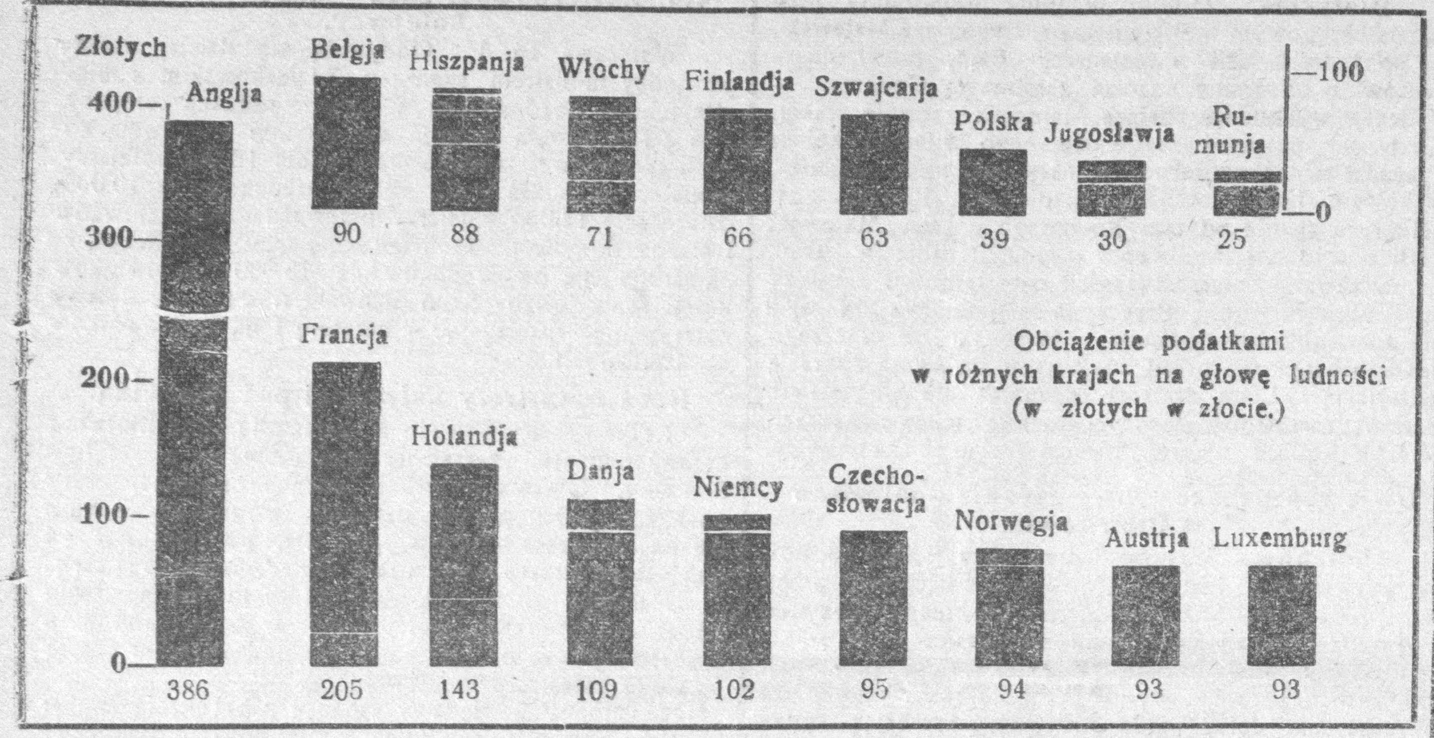
Niemcy żądają zwrotu kolonji.

Berlin, 14. 4. Prasa niemiecka zamieszcza komunikat urzędowy, w którym Niemcy żądają zwrócenia im kolonji południowo-zachodniej Afryki, Togo i Kamerunu. Niemcy są zdania, że wcielenie południowo-zachodniej Afryki do unji afrykańskiej, czyli do boerskiej kolonji angielskiej jest nieuzasadnione.

Abd-el-Krim wydał rozkaz zaprzestania walki.

Londyn, 14. 4. „Daily News" donosi z Tangeru, że Abd-el-Krim wydał rozkaz zaprzestania walk na wszystkich frontach.

Obciążenie podatkami w Europie.



Na powyższej tablicy zestawione są obrazowo kwoty podatków, jakie przypadają na głowę ludności w poszczególnych krajach. Okazuje się, że w Polsce po Rumunji i Jugosławji, płacą obywatele najmniejsze podatki, gdyż tylko 39 zł rocznie na głowę, podczas gdy w Anglji dziesięciokrotnie więcej. Oczywiście należy wziąć pod uwagę zamożność obywateli w obu krajach.

Ze świata.

Z życia siostry papieża Piusa X-go.

Przed kilku dniami zmarła najmłodsza siostra papieża Piusa X., Anna Sarto. Umarła ona w skromnem mieszkaniu, które zajmowała wraz z siostrami i krewnymi, tuż pod Watykanem przy placu Rusticucci. Zgon jej wywołuje na pamięć kilka epizodów, związanych z chwilą wstąpienia kardynała Sarto na tron papieski.

Rodzina papieża uzyskuje zawsze szlachectwo z chwilą obejmowania przezeń tronu papieskiego. Zgodnie z tym zwyczajem markiz Pagani-Blanca zwrócił się do sióstr papieża, aby się od nich dowiedzieć, jaki herb obiera sobie rodzina Sarto. Chodziło o wciągnięcie tego herbu do ksiąg heraldycznych.

Nie wiedzące o tem zwyczaju stare panny, sądziły, że jest to niewczesny żart i markiz odszedłszy z kwitkiem musiał zaraportować o tem papieżowi Piusowi X. Sprawa ta załatwiona jednak została następnie w zwykły sposób i rodzinę Sarto wpisano do złotej księgi szlachty włoskiej.

Ponieważ kardynał Sarto nie rozstawał się nigdy ze swemi siostrami i miał je przy sobie zarówno w dawnej chacie wiejskiej, jak później w pałacach biskupich i w pałacu patrjarchy weneckiego, więc bardzo żywo odczuły one rozstanie się ze swym bratem z chwilą, gdy ten zasiadł jako władca na stolicy Piotrowej. Od tej pory składać one mogły swemu bratu tylko po dwie krótkie wizyty tygodniowo.

Pius X. nie obsypywał swoich krewnych ani zaszczytami ani bogactwami. Nie sprowadził nawet do Rzymu swego kuzyna kanonika Parolina i dopiero następca Piusa X., papież Benedykt XV. mianował Parolina kanonikiem bazyliki św. Piotra.

W testamencie swym Pius X. nie zapisał nic swej rodzinie i polecił ją tylko łaskawości przyszłego papieża. Dzięki temu panny Sarto mogły korzystać nadal z zajętego przez nie pod Watykanem mieszkania.

Mussolini pragnął, aby ta najmłodsza z sióstr byłego papieża, donna Anna, jako przykład prostoty i skromności oraz miłości braterskiej, miała wspaniały pogrzeb na koszt rządu włoskiego. To też milicja narodowa oddała jej ostatnie honory, w pogrzebie wzięły udział szkoły, a i rząd wysłał swego przedstawiciela na odprawnioną za jej duszę mszę żałobną. Postanowiono zwłoki Anny Sarto pogrzebać w Wenecji.

Walka motocyklistów z orłem.

Paryż. Dzienniki paryskie donoszą o niezwykłej przygodzie pewnego motocyklisty, która wydarzyła się w lesistej okolicy Paryża. Mianowicie na jadącego motocyklistę rzucił się orzeł, który zagłębił swe szpony w jego skórzanej kurtce. Motocyklista zatrzymał motor, chcąc się uwolnić od skrzydlatego napastnika. Orzeł jednak nie dał mu się pokonać i poranił mu ręce. Dopiero przy pomocy innych automobilistów orła pokonano. W walce tej królowi ptaków złamono skrzydło.

Napad rabunkowy na bank.

Nowy York, 15. 5. Siedemnastu bandytów po stoczeniu krwawej walki ze strażą uciekło z więzienia w Cashvill (stan Tannessee).

Bezpośrednio po ucieczce napadli na miejscowy bank, zrabowali 15 000 dolarów i uciekli w góry.

Spustoszenia wyrządzane przez wściekłych wilków.

W okolicy Moskwy szerzą spustoszenia gromady wściekłych wilków. Włóczą się one po lasach i drogach i rzucają się na podróżnych i na bydło.

W gubernji moskiewskiej rozszarpały wściekłe wilki kilka tysięcy sztuk bydła i 120 ludzi.

Mieszkańcy są bezradni, bowiem nie posiadają broni zabranej przez władze w obawie chłopskich rozruchów.

Hygiena.

Nie studzić potraw dmuchaniem.

Bardzo niehygieniczny, pominąwszy już nieapetyczność, jest zwyczaj dmuchania potrawy gorącej celem szybszego ostudzenia ich, co się najczęściej praktykuje przy posilaniu dziatwy. A jednak rzadko usta starszej osoby są bezwzględnie zdrowe i czyste. Chore, nadpsute zęby, kataralne zaflegmienie połyku, cuchnące wyziewy z ust, nosa i żołądka, wszystko to w postaci niedostrzegalnych drobnoustrojów dostaje się przy dmuchaniu wraz z powietrzem na potrawy, a do tego dmuchaniem tak szkodliwem i nic się nie osięga, bo ono i tak gorącej potrawy czy napoju nie ochłodzi; jest to tylko uwidzeniem. Po ugotowaniu odstawić przygotowany posiłek na stronę, aż do osięgnięcia właściwej temperatury. Błony śluzowe ust, połyku, przewodu pokarmowego i żołądka są bardzo delikatne i wrażliwe, o wiele więcej zapewne niż naskórek palca, który przecież mocno boli, jeśli go się niebacznie umacza w czemś gorącem.

Wyciąg z rejestrów Urzędu Stanu Cywilnego w Nowemmieście.

(za czas od 1. stycznia do 31. marca 1926 r.)

Urodzenia: Genowefa Waldowska, ur. 3. I. 1926 r. Jerzy, Stanisław Swarowski, ur. 31. XII. 1925 r. Marta Listewnik, ur. 9. I. 1926 r. Marjanna Laskowska ur. 9. I. 1926 r. Stefanja, Antonina Troszyńska, ur. 9. I. 1926 r. Franciszek Dobrowolski, (nieślubny), ur. 15. I. 1926 r. Zygmunt, Henryk Rozentalski, ur. 18. I. 1926 r. Halina, Henryka, Stanisława Czaplińska ur. 19. I. 1926 r. Obumarłe dziecko płci męskiej Geyerów, ur. 24. I. 1926 r. Alfons, Wincenty Brzeski, ur. 22. I. 1926 r. Irena Janka (nieślubna), ur. 25. I. 1926 r. Stanisław, Marjan Łukaszewski, ur. 23. I. 1926 r. Józefa Wroszkowska i Helena Wroszkowska, urodzone 27. I. 1926 r. Bronisław Dembek, ur. 28. I. 1926 r. Jadwiga Romanowska, ur. 30. I. 1926 r. Ewa, Walentyna Filipek, ur. 7. II. 1926 r. Marjanna Leczkowska (nieślubna), ur. 13. II. 1926 r. Józefa, Urszula Rogacka, ur. 19. II. 1926 r. Janina Markowska, ur. 21. II. 1926 r. Dziecko obumarłe płci żeńskiej Michałowskich, ur. 24. II. 1926 r. Małgorzata Marchlewska, ur. 24. II. 1926 r. Marta Szudzińska, ur. 21. II. 1926 r. Leonard, Hipolit Barański, ur. 27. II. 1926 r. Jan, Jerzy Chełkowski, ur. 5. III. 1926 r. Kazimierz, Jan Piasecki, ur. 8. III. 1926 r. Kazimiera, Weronika Mówińska, ur. 6. III. 1926 r. Zygmunt, Józef Komassa, ur. 11. III. 1926 r. Jadwiga Jaranowska, ur. 11. III. 1926 r. Władysław Skocki, ur. 17. III. 1926 r. Józef Kleszczyński (nieślubny), ur. 19. III. 1926 r. Witold Kwaśniewski, ur. 25. III. 1926 r. Kazimierz, Józef Dębiński, ur. 24. III. 1926 r. Jadwiga, Aniela Rosada, ur. 24. III. 1926 r. Obumarłe płci męskiej Orlikowskich, ur. 31. III. 1926 r.

Zgony: Konstanty Mleczarski, lat 63. Marta Listewnik, 9 godzin. Wanda Wachowska z Czerwińskich 48 lat. Jan Wojtasz 5 miesięcy. Rozalja Płoska z Dębickich, 89 lat. Anna, Matylda Minek, 3 tygodnie. Anna Truszkowska z Schulzów, 36 lat. Ludwik Fischoeder, 81 lat. Józefa Wroszkowska, 8 dni. Anna Wartowska, 78 lat. Helena Wroszkowska, 9 dni. Teofila Ponieważ z Szwajkowskich, 40 lat. Marjanna Leczkowska, (nieślubna) ½ godziny. Jadwiga Romanowska, 3 tygodnie. Wojciech Brzoskiewicz, 86 lat. Otylja Folgier z Weishauptów, 88 lat. Ewa, Walentyna Filipek, 3½ tygodnia. Józefa, Urszula Rogacka, 3 tygodnie. Jadwiga Jaranowska, 10 minut. Faustyn Lenkiewicz, 32 lat. Józef Kleszczyński (nieślubny) 2 tygodnie.

Śluby: Naczelnik poczty Edward, Jan Kulikowski, stanu wolnego z nauczycielką gimnazjalną Genowefą, Heleną Zelek, (4. I. 26 r.). Pisarz ludowy Leon Grywalski stanu wolnego z Stanisławą Kamińską (28. I. 26 r.) Właściciel składu korzennego Kazimierz Majewski z Heleną, Martą Zakrzewską (3. II. 26). Posiedziciel parowego młyna Artur Schubring z Martą, Klarą, Antoniną Heyką (5. II. 26 r.). Sierżant zawodowy Franciszek Kuczmarski z Wiktorją Kryzyment (6. II. 26 r.). Rolnik Aleksander Śmiechowski z Jadwigą Kuczmarską (11. II. 26 r.).

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 17. 4

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	26 50—27.50
Pszenica	44.00—46.00
Jęczmień browarowy	25.50—27 50
Owies	28 00 30.00
Mąka żyt. 70 %	41.50—
Mąka pszenna 65 %	70.00—
Ospa żytnia	18.50—20 50
Ospa pszenna	20.00—21.00

Kurs dolara.

Warszawa, 17. 4. Ostatni kurs dolara 8.80 zł. Tendencja spokojna.

1 funt angielski	43.02	—	—
100 franc. frank.	29.63	—	—
100 frank. belg	32 42		—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.